Warszawo
Rozowicko 6

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Grodno, Poniedziałek 9 Stycznia 1933 r.

DZIŚ DODATEK SPORTOWY

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Cena 10 gr.

Rok III. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 9

Dunikowski został skazany

na 2 lata więzienia i zapłacenie 2.792.518 franków

PARYŻ (PAT) — Wyrokiem sądu Dunikowski został skazany na 2 lata więzienia oraz 100 franków grzywny.

Powództwo otrzymuje odszkodowanie w następującej wysokości:

Towarzystwo „Finindus" 576 tys. 744 fr., p. van Heutz 1 milj. 325 tys. 673 fr., francuskie laboratorjum elektryczno - chemiczne 1 frnk, hr. Sobański 540 tys. fr., i hr. Archangues 350 tys. fr.

W motywach wyroku sąd zaznacza się, że dokument, w którym Dunikowski wyłuszcza tajemnicę swego wynalazku, z powodu swej mglistości jest bez żadnego znaczenia. Ze skrupulatnego zbadania maszyny wynika szereg absurdów i sprzeczności.

W dalszym ciągu motywacja wyroku podkreśla, że doświadczenia Dunikowskiego nie opierały się na podstawach naukowych i że Dunikowski po przeprowadzeniu powierzchownych doświadczeń, mających na celu wyłudzenie od osób trzecich sum pieniężnych, odmawiał stale gruntownych doświadczeń, które by stwierdziły rzeczywistą wartość wynalazku.

Wychodząc z powyższego założenia, sąd uznał, iż postępowanie Dunikowskiego należy traktować jako oszustwo.

Po odczytaniu wyroku Dunikowskiemu zezwolono na pożegnanie się z rodziną, poczem został on odprowadzony do więzienia.

Strajk ubezpieczeniowców

Zatarg, który ma długą historję

Strajk w „General" trwa i zapowiada się jeszcze na długo, bowiem ma on szczególne uzasadnienie. Pertraktacje Związku z Dyrekcją trwały od maja r. ub., przyczem były momenty, gdy stanowisko obu stron zdawały się być bardzo zbliżone.

W miesiącu październiku pertraktacje zostały zerwane i wszyscy pracownicy otrzymali wymówienia. Związek Pracowników Ubezpieczeniowych wyznaczył już wówczas termin strajku, naskutek czego dyrekcja cofnęła się i wymówienia unieważniła.

Dalsze rokowania już doprowadzały do kompromisu, gdy z niezrozumiałych pobudek, dyrekcja zmieniła stosunek do pracowników i zapowiedziała redukcje.

W tych warunkach pracownicy zostali wyraźnie sprowokowani do użycia ostatecznego środka ,jakim jest strajk.

Dla charakterystyki stosunków, panujących w Tow. „Generali", należy dodać, że wpłaciło ono 35 procent dywidendy w roku ubiegłym, zaś pensje około połowy pracowników wahają się od 200 do 300 złotych miesięcznie.

Jednocześnie na 120 pracowników w Warszawie i Lwowie, towarzystwo zatrudnia 8 cudzoziemców, pobierających poza normalną pensją djety, sięgające do 100 złotych dziennie.

Hitler kombinuje z Papenem

Kulisy gry o kanclerstwo Rzeszy Niemieckiej

BERLIN (PAT) — Zbliżony do kanclerza Schleichera dziennik „Taegliche Rundschau", odsłania zakulisowe tajniki rozmów, prowadzonych pomiędzy Papenem a Hitlerem w Kolonji.

Konferencję tę wywołały dwie grupy przemysłu nadreńskiego, z których jedna, znana p. n. „Bloku Hugenberga" popiera Papena, druga zaś z Thyssenem i Ottonem Wolffem na czele wspiera materjalnie ruch narodowo - socjalistyczny.

Obie grupy, niezadowolone z polityki Schleichera, podjęły akcję za wznowieniem w rozszerzonej formie „frontu Harzburskiego". Blok ten, do którego m. in. wejść miałyby: Hełm Stalowy i Kyfhauserbund, dałby podstawę dla przyszłego gabinetu Hitler — Papen.

Uzupełniając powyższe informacje, „Welt am Abend" donosi, że na konferencji w Kolonji zupełnie konkretnie omawiano sprawę powołania gabinetu z Hitlerem, jako kanclerzem, i Papenem, jako ministrem spraw zagranicznych na czele. Miejsce generała Schleichera, jako ministra Reichswehry, miałby według tych kombinacyj zająć generał Stielppnagel.

Wielkie poruszenie w kołach politycznych wywołała wiadomość, że z początkiem przyszłego tygodnia Papen przybędzie do Berlina, celem poinformowania kanclerza Schleichera o swoich rozmowach z Hitlerem.

„Tempo" dowiaduje się, że w związku z tą wizytą Hitler przyjęty zostanie przez Schleichera.

Chińczycy będą się bronić

przeciw zaborczym zakusom Japończyków

LONDYN, (PAT). — Donoszą z Szanghajkuan, że akcja nieprzyjacielska w Północnych Chinach rozszerzy się w najbliższym czasie.

Rząd nankiński zasypywany jest depeszami od różnych dowódców wojsk chińskich z poszczególnych części Chin, oczekujących na rozkaz wyruszenia przeciwko Japończykom w Północnych Chinach.

Jeden z najwybitniejszych przywódców chińskich oświadczył przedstawicielom Biura Reutera, że Chińczycy są jednomyślnie zdecydowani bronić Jehołu i opierać się Japończykom. Jest rzeczą niemożliwą, oświadczył dalej leader chiński, powstrzymać gniew ludu wobec coraz to większych prowokacyj japońskich, wszelaką zaś nadzieje skutecznej interwencji Ligi Narodów należy uważać za straconą. Szczególnie wrogie nastroje w stosunku do Japończyków panują w Nankinie.

Żar bije od „Atlanticu"

Niepewne losy kadłuba spalonego okrętu

PARYŻ (PAT) — Kapitan „Atlanticu" oświadczył dziennikarzom, iż wejście na pokład „Atlanticu" jest dotychczas niemożliwe ze względu na wysoką temperaturę ocalałych części okrętu.

Z Paryża nadeszły zarządzenia zakazujące wstępu na pokład.

Kadłub spalonego okrętu znajduje się o 500 mtr. na zachód od Cherbourga i zostanie w dniach najbliższych poddany szczegółowemu badaniu rzeczoznawców, którzy orzekną, czy nadaje się do jakiegokolwiek zużytkowania.

W razie orzeczenia twierdzącego, zostanie on przekazany do stoczni w Saint Nazaire.

Potworne morderstwo całej rodziny

Dla zatarcia śladów zbrodniarz podpalił zwłoki

ŻÓŁKIEW (PAT) — Do tutejszych władz bezpieczeństwa nadeszła wiadomość z posterunku policyjnego w Żółtańcach, że wczoraj między godziną 4 a 5 rano w gminie Kłodno Wielkie została zamordowana cała rodzina Feldów, składająca się z czterech osób.

Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast komendant powiatowej komendy policji.

LWÓW (tel. wł.) — W świetle zebranych przez nas informacyj tajemnicze morderstwo całej rodziny w Kłodnie Wielkiem miało przebieg następujący:

W nocy do domu Feldów, stojącego na skraju wsi, wtargnęło czterech osobników. Jeden z nich zadał obudzonemu kupcowi Feldowi kilka uderzeń siekierą, kładąc go trupem. Drugi z napastników przebił nożem 12-letniego syna kupca. Inni zamordowali nożami żonę Felda, oraz krewniaka Feldów, który spał w tem samem mieszkaniu.

Po dokonaniu morderstwa bandyci zrabowali całą gotówkę i wartościowe przedmioty, poczem dla zatarcia śladów zbrodni, złożyli zwłoki zamordowanych na łóżkach i podpalili je. Dopiero nad ranem ludność ugasiła ogień, znajdując zwęglone zwłoki.

Delegacja Polski na kongres kolejowy

Wczoraj wyjechała z Warszawy do Kairu na Międzynarodowy Kongres Kolejowy, który rozpoczyna się 16-go stycznia, delegacja Ministerstwa Komunikacji.

Delegacji tej przewodniczy podsekretarz stanu Ministerstwa Komunikacji, inż. Witold Czapski. Na kongresie, który zajmie się głównie sprawami, wchodzącemi w zakres techniki kolejowej, naczelnik Biura Projektów i Studjów, inż. A. Miszke wygłosi referat, poświęcony przewozom i ich zabezpieczeniu.

Skromny pogrzeb b. prezydenta U. S. A.

NOWY JORK (PAT) — W Northampton w stanie Massachussetts odbył się pogrzeb Calvina Coolidge'a, b. prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki. Uroczystości pogrzebowe były niezwykle skromne. W pogrzebie wziął udział osobiście prezydent Hoover wraz z małżonką. W kościele byli również obecni żona i syn Roosevelta. Korpus dyplomatyczny z dziekanem ambasadorem francuskim Claudelem był reprezentowany bardzo licznie. Wśród obecnych było wielu senatorów i członków kongresu. Nie wygłoszono żadnego przemówienia. Orszak żałobny udał się następnie do miejscowości Plymouth w stanie Vemont, gdzie Coolidge się urodził i gdzie złożono jego trumnę do rodzinnego grobowca.

Skruszony defraudant

POZNAŃ (PAT) — Kierownik składu konsygnacyjnego firmy Ejtingon w Łodzi, który przed kilku dniami uciekł i ukrywał się, popełniwszy defraudację na sumę 170 tys. zł., obecnie zgłosił się do prokuratury, oddając się dobrowolnie w ręce władz.

Nowe redukcje w okręgu przemysłowym

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego nastąpiły w ubiegłym tygodniu liczne wymówienia w fabrykach.

Dyrekcja Modrzejowskich Zakładów Górniczo - Hutniczych zamknęła fabrykę naczyń emaljowanych w Myszkowie, redukując 300 robotników.

W Ząbkowicach unieruchomiono została miejscowa huta szklana, skutkiem czego straciło pracę 220 robotników.

Wnioski o wydanie posłów przez Sejm

Na forum Sejmu znajdą się wkrótce wnioski dotyczące wydania posłów na tle przeprowadzonej przez działaczów ludowych w roku ubiegłym akcji strajku do wozu. Wnioski o wydanie dotyczą prezesa Stronnictwa Ludowego Malinowskiego oraz posła Niska, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności karno - sądowej za udział w niedozwolonej agitacji.

Tajemnica zawodu lekarskiego utrudnia wymiar podatków

Izby skarbowe napotykają na trudności przy uwzględnianiu rekursów lekarzy w sprawie wymiaru podatkowego. Powołana w swoim czasie specjalna komisja dla ustalenia przeciętnej rentowności praktyki lekarskiej nie mogła dokonać odpowiednich obliczeń z uwagi na ciążący na lekarzach obowiązek tajemnicy zawodowej, stojący na przeszkodzie dokładnemu wykazaniu władzom podatkowym liczby leczonych przez chorych.

Za tydzień

rozpoczniemy przyjmowanie adresów stałych Czytelników, pragnących otrzymać premje.

Składać adresy należy albo osobiście w administracji naszego wydawnictwa w Warszawie, Sienna 33, przyczem każdy otrzyma numerowane pokwitowanie, albo też listownie, najlepiej na odkrytkach.

Administracja przyjmować będzie adresy od godz. 10-ej rano do godz. 7-ej wieczorem bez przerwy.

O czem mówią i piszą?

Francja tęskni za trwałemi rządami — O rozumny rozkład pracy między wszystkich

Paryski korespondent „Gazety Polskiej', omawiając obecną sytuację wewnętrzno-polityczną Francji, pisze:

„Życie parlamentarne Francji zaczyna się od 10-go stycznia. To wakacyjne zahamowanie tradycyjnych instytucyj konstytucyjnych pozwala na doroczną ocenę pierwszego z brzegu człowieka, -golarza, kelnera, kawiarnianego, czy tramwajowego konduktora, streszcza się w przekonaniu, że obecna władza we Francji ma wszystkie znamiona słonecznej przejściowej gorączki, po której schodzi skóra i rosną nowe włosy. To ulicze samopoczucie coś znaczy w tym kraju, ile że uosabia t. zw., i zresztą mało powabne, ciało wyborcze".

Po szczegółowem rozpatrzeniu sytuacji autor dochodzi do wniosku:

„Dzisiaj Francja tęskni wyraźnie — to jest zasadniczy rys wewnętrzny rozpoczynającego się roku — do rządów konsekwentnych i trwałych".

O modnej recepcie na fałszywą pomyślność pisze „Kurjer Poranny" w artykule czołowym. Oczywiście, sprawa dotyczy przeżywanego kryzysu gospodarczego i środków, jakimi należy leczyć chory organizm gospodarczy. „Kurjer Poranny" stwierdza:

„Chwila obecna, tak tragiczna w swem bolesnem powikłaniu interesów i dążeń, tak ciężarna męką i rozpaczą miljonów, zagrożonych w swym dorobku kultury, w swym skarbie duchowej wolności i godności ludzkiej, woła nie o premjum dla kartelów i nie o rękojmie dla fałszywych inwestycyj, ale o sprawiedliwość dla wszystkich: o sprawiedliwość w rozumnym rozkładzie pracy między wszystkich ludzi, zdolnych do wysiłku, i w rozumnym podziale dóbr, między wszystkich łaknących dachu, chleba i światła."

Amnestja uchroniła oskarżonego od kary

W Łomży skazany został na dwa lata więzienia biedny wieśniak, Grzegorczyk, za udział w dokonaniu nocnego napadu rabunkowego na dom wdowy Bonickiej, we wsi Lubowcu.

Współoskarżony drugi wieśniak Płaskunka, został uniewinniony, aczkolwiek napad miał być według słów pokrzywdzonej, dokonany wspólnie.

Sąd dał wiarę zeznaniom Bonickiej oraz sąsiada jej, Czarneckiego, który bezpośrednio po napadzie widział na drodze przechodzącego Grzegorczyka. Podstawy winy Grzegorczyka były bardzo kruche.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca Grzegorczyka, adw. Jerzy Koenigstein, zgłosił wniosek, że wobec słabych dowodów winy oskarżonego, zachodzi przypuszczenie, że przewidywany w tej sprawie wymiar kary, nie przekroczy nawet w razie skazania 6 miesięcy więzienia, a zatem do oskarżonego można zastosować dobrodziejstwo amnestji.

Prokurator przyłączył się do tego wniosku i Sąd Apelacyjny postępowanie umorzył.

W ten sposób skazany przez pierwszą instancję na dwa lata więzienia, Grzegorczyk wolny od winy i kary, opuścił ławę oskarżonych.

ELMAR.

Mord przy Chmielnej

VIII.

— Będzie żyła! — stwierdził po dziesięciu minutach z zadowoleniem, kończąc trudne dzieło walki o życie.

— Niech pani ją ulokuje w pawilonie drugim — zwrócił się do pielęgniarki. — I proszę ani na chwilę nie odchodzić od łóżka. Gdyby odzyskała przytomność, proszę mi natychmiast dać znać.

Biały wózek bezszumnie odjechał w głąb szpitalnych korytarzy, na sali operacyjnej ponownie zapanowała cisza.

*

Tymczasem dzielny funkcjonarjusz P.P. posterunkowy Nr. 7711, badał jeszcze na S-to Jańskiej, przy świetle latarni gazowej dziewczynę, która w rannej poznała swą przyjaciółkę — Felkę.

— Jak się nazywa pani koleżanka?

— Kowalska, proszę pana. Felicja Kowalska! Znamy się już z nią oddawna. Mieszkamy razem na Wąskim Dunaju u wdowy po Dąbrowskim. Wie pan, ta, co magiel trzyma...

— Hm. A zajmowała się?..

— Wiadomo. Tak samo, jak i ja... Kontrolna...

— A co pani mówiła o jakimś Janku? — pytał dalej policjant, notując skrzętnie wszystkie szczegóły.

— Janek? To proszę pana straszny drań! Niby przyjaciel Felki. Musiała biedna na niego pracować, choć on sam ma dobre zarobki.

— Jak się nazywa? Gdzie mieszka?

— Wiem tylko, że mu na imię Janek i że pracuje gdzieś na Chmielnej. Przychodzi często do Felki, a ostatnio, to się bardzo kłócili. Nawet Felka mu wczoraj powiedziała:

— Jak mi nie dasz spokoju, to wszystko wygadam, a wtedy Janek tak jakoś na nią dziwnie spojrzał i powiedział:

— Spróbuj! — Tak nikt inny, panie przodowniku, tylko on ją tak uządził...

Policjant zmarszczył brwi; sprawa wydawała mu się mniej prostą, niż na początku. I potem ta wzmianka o Janku z Chmielnej. Ulica, która w związku z zamordowaniem Krzesińskiego jest na ustach całej Warszawy. Schował notes i rozejrzał się po grupie otaczających go osób.

— Panienka pójdzie ze mną na chwilę do komisarjatu. I może kto z państwa widział, albo zna tego Janka?

CO TO ZA JANEK?

Była 10-ta rano, kiedy lekarz w szpitalu S-go Rocha po zbadaniu „chorej Felicji Kowalskiej" wszedł z rozjaśnioną miną do szefa gabinetu, gdzie czekali nań wywiadowca Braun i komisarz Stępkowski. Braun, po pracowitej nocy pił wielkiemi łykami czarną kawę, Stępowski przeglądał leżące na biurku papiery i protokóły policyjne.

— No i...? zapytali niemal równocześnie lekarza.

— Dzięki Bogu. Niebezpieczeństwo minęło i gorączka spadła.

— Można z nią pomówić?

— Wolałbym, co prawda, aby chorej nie denerwować, ale, jeśli to konieczne...

— Nawet bardzo konieczne, panie doktorze. Chodzi wszak o ujęcie zbrodniarza! — zaznaczył Stępowski.

— Czy mógłbym jeszcze, zanim tam pójdziemy, wybadać pielęgniarkę, która czuwała przy chorej? — wtrącił Braun.

— Zatrzymałem ją specjalnie dłużej; czeka już na panów.

— Pan doktór jest istotnie bardzo uprzejmy...

d. c. n.

Po głodnych oczach poznałam

Cnotliwa sąsiadka

(S. F.) Kiedy w tej samej sieni, w której mieszkała p. Wiktorja Walicka, zamieszkali nowi lokatorzy, małżonkowie Szczypior, p. Walicka truwała po kamienicy od sąsiadki do sąsiadki, jak na skrzydłach.

Była to gratka nielada. Nowy temat do plotek. Bo już o starych lokatorkach nikt nie chciał plotek słuchać i pani Walickiej groziło poważne niebezpieczeństwo. Nie miałaby o czem mówić i musiałaby na dłuższy czas zamilknąć.

Ale Pan Bóg się zlitował i zesłał nowych lokatorów.

To też p. Wiktorja rozgorączkowana biegała po sąsiadkach i sapiąc z podniecenia, opowiadała.

— Słyszała pani o tej nowej lokatorce, Szczypiorowej. Jak męża niema, to do niej jeden przedowniк przychodzi. Ona powiada, że to jej brat... Hi, hi, hi! Daj mi Boże z tuzin takich braci!

A ten sam Szczypior! Żebyś pani wiedziała co to za ananas! Spokojnie mi przejść nie daje. Tak mnie oczami wierci, że już go raz chciałam w pysk strzelić, ale się pohamowałam,

Bo moja pani, żeby taki łachudra na mnie leciał?

Dwanaście lat we wdowieństwie żyję, ale o moralność dbam. Bo mnie już rodzice wychowanie dali i matka, to mi zawsze powtarzała: „Wikcia, jak spaść z konia to z dobrego"...

Wkrótce cała kamienica wiedziała, że nowy lokator p. Szczypior „leci" na wdowę p. Walicką.

Doszło to wreszcie do uszu samego p. Szczypiora, który wraz z małżonką oskarżył p. Walicką o zniesławienie.

W Sądzie Grodzkim p. Walicka do winy się nie przyznała.

— Mówiłam, prosze Sądu, tylko jak było. Przodownika na własne oczy widziałam i coś mi na brata nie wyglądał.

A względem pana Szczypiora, to choć mnie słowami nie zaczepiał, to ja i tak z jego manierów wyczułam, że radaby dusza do raju. Ja to, prosze Sądu, po głodnych oczach u każdego poznam".

Sąd skazał złośliwą sąsiadkę na tydzień bezwzględnego aresztu.

Wesoły Kącik

NAUKI MORALNE OJCA POZOSTAWIONE SYNOWI

Synu mój! Nie kradnij nigdy... drobnych sum, bo nazwą cię złodziejem. Kto kradnie miljony, zyskuje powszechne poważanie i nazywa się człowiekiem genjalnym.

Nie graj w karty... jeżeli ich przedtem nie oznaczysz. Bo możesz przegrać.

Nie bij bliźnich i nie wymyślaj im... przy świadkach. Poco narażać się na sprawę sądową.

Zachowaj męskie siły dla żony... swego zwierzchnika. Możesz w ten sposób zrobić karjerę.

Szanuj siwy włos. I jeżeli go znajdziesz w zupie, wyjm, żeby się nie poparzył...

Pamiętaj, że jedną tylko na świecie osobę należy kochać. Siebie samego. Jest to jedyna miłość, która nie daje zawodów.

Pamiętaj, że praca nikomu nie szkodzi, ale lepiej... nie ryzykować.

Jeżeli jesteś w ciężkiej potrzebie, wtedy nie pogardzaj niczem. W ostateczności nawet pracą.

Pamiętaj, że czas to pieniądz. Nie trać więc czasu na naukę, a zużytkuj go lepiej na wyrabianie sobie stosunków i protekcji. Protekcja da ci więcej, niż dyplomy.

W stosunku do kobiet bądź praktyczny.

Nie marnuj czasu na bale, bo lepsza jest jedna kobieta u siebie w domu, niż sto na balu.

Nie przyjmuj od kobiety kwiatów. Bo kwiaty zwiędną, a kobieta zostanie.

Pamiętaj, że niektóre kobiety należy szanować z nakazu natury. Mianowicie wszystkie brzydkie i stare są nietykalne.

Jeżeli się ożenisz i będziesz chciał mieć dzieci, nie bądź o żonę zadrosny.

Gdyby twój ojciec był zazdrosny, nie byłoby ciebie na świecie!

Napoleon Sądek.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Płyty gramofonowe. 15.35 „Skrzynka pocztowa". 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 „Co to jest deficyt budżetowy?". 17.00 Koncert solistów. 18.00 Muzyka lekka. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.30 Na widnokręgu". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Operetka Gilberta „Kobieta Nowoczesna". W przerwie wiadomości sportowe. 22.00 „Skrzynka Pocztowa Techniczna". 22.15 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Czy wiecie że...

Największy ślizgowiec (łódź motorowa, poruszana za pomocą śmig obracających się w powietrzu) na świecie zbudowano obecnie w Niemczech. Pomieści on 60 pasażerów.

* * *

Za pomocą specjalnej chemikalji można bawełnę uczynić ognioodporną. W Ameryce wyrabiają rękawiczki uodpornione na ogień w ten sposób.

* * *

W najbardziej gwiaździstą noc można dojrzeć gołem okiem najwyżej 2500 gwiazd. Już zwykła lornetka powiększa tę ilość do 50.000.

Największe teleskopy odkrywają biljony (!) gwiazd.

* * *

Amerykańska kawalerja w czasie manewrów jeździ... samochodami, które transportuje konie i ludzi.

* * *

Omyłki w druku są... bardzo popłatne, o ile dokona ich poczta. Znaczki pocztowe, t. zw. „omyłkowe" są bardzo cenione przez zbieraczy.

* * *

Ze starych opon samochodowych robi się podeszwy gumowe.

* * *

Wynaleziono sposób „rozpylania" drobnych kawałków lodu w składach mięsa. Lód zamarza, tworząc skorupę chroniącą mięso od zepsucia.

* * *

Aby sprawdzić, jak się zachowuje łódź motorowa w pełnej prędkości, pewna fabryka łodzi wyścigowych, nie mająca dostępu do wody, zbudowała metalową „rurę", długości ponad 700 metrów, w której łódź zostaje po wykończeniu „wleczona" przez specjalne urządzenie z ogromną prędkością.

Specjalne aparaty badają potem stan łodzi i pozwalają na snucie wniosków o szczegółach konstrukcji.

* * *

Wymyślono propeller, obracany nożnemi pedałami, któryby pozwalał lotnikom, skaczącym w spadochronach, kierować upadek w dowolne miejsce.

* * *

Nareszcie zrobiono cegłę, która będzie miała te same cechy, co dotychczasowe, a pozwoli na wbijanie gwoździ!

Emocjonujący program w Cyrku Staniewskich

(m. g.) Trzeci zkolei program w Cyrku Staniewskich we wszech miar zasługuje na uznanie. W doborze poszczególnych punktów programu widać wielką staranność dyrekcji, dbającej o poziom widowisk. Jeśli zważy się, że Cyrk Staniewskich daje możność za kilkadziesiąt groszy obejrzeć wspaniałe widowisko, jest to doprawdy wyczyn rekordowy.

Ostatni, styczniowy program zawiera szereg pierwszorzędnych atrakcyj. Z nich dreszczyki emocyj i entuzjazm wzbudza turniej piłki koszykowej na rowerach.

Coprawda w ciągu kilku minut musimy oglądać beznadziejne wysiłki naszych domorosłych „asów", którzy stanęli do zorganizowanego przez Cyrk turnieju piłki koszykowej na rowerach, ale nagrodzeni zostajemy wspaniałą, efektowną walką dwóch mistrzów w tej gałęzi: Harvarda i Mortimera. Nie ulega wątpliwości, że sport ten napewno przyjmie się w stolicy.

Humor w przednim stylu reprezentuje 4-ch Riko-Alex, hiszpańskich komików. Śpiewają, błaznują, „robią film', zmuszając widzów do szczerego śmiechu.

Tym razem mamy w programie dość dużo akrobatyki. Efektownie przedstawiają się ćwiczenia na latających trapezach, oraz dwaj świetnie wyszkoleni akrobaci, którzy z zimną krwią wykonywują najbardziej skomplikowane i niebezpieczne ćwiczenia.

W programie wyróżnia się jak zwykle tresura koni. Nad całością muzyczną czuwa wprawna dłoń dyr. Furmańskiego.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

TAJEMNICA POKOJU №8

Straszne przeżycia kobiety w szponach łotra

Opuszczony małżonek przez te parę dni mocno stracił na wadze, co mu właściwie nawet wyszło na dobre, bo mu nieco spadł brzuszek. Był jednak tem bardzo osłabiony. Wstał tylko na chwilę, aby powitać Józefa, poczem ciężko opadł na fotel. Był jawnie stroskany i milczał uparcie.

Z konieczności więc zaczął rozmowę Józef, mówiąc:

— Przybywam tu, jako towarzysz niedoli pana. Wnet bowiem po zniknięciu małżonki pańskiej, zginęła w równie tajemniczy sposób moja znajoma — siostra Zenona Borkowicza. Coprawda, inspektor Przepiórski przyrzeka, że wkrótce znajdzie panią Grządkową...

— Nie wierzę, drogi panie, nie wierzę — odparł smętnie Grządek, — nie wierzę już ani w policję, ani w detektywów prywatnych, którzy tylko umieją brać pieniądze, a załatwić nic nie potrafią. To też nie wiem, co panu mam doradzić, skoro sam sobie nie umiem.

Dalsze usiłowania Józefa także nie odniosły skutku. Już postanowił wyjść i raz jeszcze rzucił okiem dookoła, jak to zazwyczaj czynią ludzie, gdy z konieczności muszą się pożegnać, nie osiągając celu swych zamierzeń.

Grządek, widząc to jego spojrzenie, rzekł:

— To, co pan tu widzi, to owoc piętnastu lat mojej ciężkiej pracy. Teraz... wszystko... na nic...

— Nie należy tak upadać na duchu — usiłował go uspakajać Józef — to przecież się zdarza, że nagle jakieś nieszczęście... Chyba już pan niejedno przeszedł w życiu

— O, tak, to prawda... Nawet pan sobie nie wyobraża, co ja już zniosłem... a wszystko dla mojej Lusi... Teraz zaś ten cały gmach!... — i zrobił wymowny ruch ręką.

Józef postanowił skorzystać z rozwiązania się języka u Grządka i pytał dalej:

— Czyżby pan nie był już zamożnym człowiekiem, gdy pan poznał swoją żonę?

Grządek wypiął dumnie pierś, odpowiadając:

— Nie, proszę pana. Wszystko, co pan tu widzi, zdobyłem własnym ciężkim wysiłkiem w pocie czoła. Byłem przedtem zaledwie skromnym urzędnikiem na poczcie...

— A może posag małżonki pozwolił panu uczynić pierwsze kroki?

Grządek roześmiał się. Odrzekł:

— Posag Lusi? Ha, ha, ha... Wziąłem ją bez grosza! Była skromną aktoreczką operetkowa. Miała zaledwie głodową gażę, i to niezawsze wypłacaną. Mówili o nas: pobrała się bieda z nędzą. Przyszła wojna. Zrobiło się jeszcze gorzej: poprostu groził nam głód. W rozpaczy zabrałem się do... handlu artykułami żywnościowemi. Poszło mi dobrze, wziąłem się do skór, do galanterji, wreszcie do kołder. Podczas okupacji miałem dostawy wojskowe dla Niemców, o, złote czasy to były. Wielu takich było przedtem, jak ja, ale pieniądze szybko zdobyte jeszcze szybciej też przepuścili, a ja nie... Com zarobił, to do interesu. To też dziś mój interes — to mur. Wszystkie moje zobowiązania są murowane, murrrowane... — krzyknął.

Pokojówka w przedpokoju zrozumiała — „mordowane" i... natychmiast pobiegła ustawiać barykadę...

Grządek tymczasem mówił dalej:

— Lusia zrozumiała, kim jestem i co jestem wart. Umiała to ocenić, kochała mnie, była zawsze dla mnie dobra, wesoła... Byłem z nią taki szczęśliwy... A teraz...

Łzy zakręciły mu się w oczach. Pomimo, że cała jego figurka mimowoli rozśmieszała, Józefowi jednak nagle wydała się raczej sympatyczna.

Poklepał go po ramieniu i pocieszał:

— Proszę się nie martwić. Jeszcze wszystko będzie dobrze. Nie pamięta pan, czy pani Grządkowa była ostatnio jakaś... zmieniona... nie ta sama?...

— Rzeczywiście, była jakby trochę zdenerwowana, ale nie przywiązywałem do tego wielkiej wagi. Pamiętam nawet ostatniego dnia jeszcze miała dla mnie dużo dobroci...

— Może niedawno wydarzyło się jakie nieporozumienie między państwem, które ją zasmuciło?

— Nigdy nie bywało nieporozumień. Zawsze była wesoła, bo nigdy jej niczego nie odmawiałem, ona zaś nie nalegała, gdy widziała, że czegoś nie mogę spełnić, mimo najlepszych chęci...

— Słowem, nie zauważył pan owego dnia niczego niezwykłego?

— Nie... Chyba tylko jedną drobnostkę, która mnie nawet trochę zdziwiła... Ale to drobiazg bez znaczenia.

W każdym razie niech pan powie. Tu każda bagatelka może być ważna...

— Otóż, zauważyłem, że gdy wychodziła z „Ziemiańskiej" miała na sobie zwyczajne czarne pończochy, bodajże nawet bawełniane. A przecież zawsze nosiła z najlepszego jedwabiu, koloru cielistego.

— To rzeczywiście dziwne... Czy miała takie pończochy?

— Zaraz się dowiemy. Zawołam pokojówkę.

Zadzwonił, ale pokojówka nieprędko przyszła, musiała się bowiem dopiero wydostawać z za barykady.

Gdy wreszcie przyszła, zapytał:

— Czy Julcia nie zauważyła, że ostatniego dnia pani miała na sobie pończochy bawełniane?

— Właśnie i byłam bardzo zdziwiona, bo pani przecież zawsze nosiła pończochy najładniejsze, jakie były. Razem z kucharką nawet dziwiłyśmy się, gdy ujrzałyśmy panią w tych bawełnianych pończochach i to w starych pantoflach, które już miały być wyrzucone.

— A jaką pani miała wtedy suknię? — zapytał Józef.

— Nie widziałam. Futro było zapięte.

— Ale to można chyba stwierdzić. Wystarczy zobaczyć w szafie, której sukni brak.

Julcia zapytała wzrokiem Grządka, czy ma to uczynić. Grządek kiwnął głową.

Udali się we trójkę do pokoju Grządkowej. Julcia zabrała się do liczenia sukien. Było ich mnóstwo.

Odezwała się wreszcie:

— Omyliłam się — i raz jeszcze zaczęła liczyć od początku.

Potem jeszcze raz...

Wreszcie rzekła:

— Już sama nie wiem, co myśleć... Wszystkie suknie są. Nie brak żadnej...

— — — — — — — — —

Grządek z Józefem w milczeniu wrócili do gabinetu. Nie wiedzieli już, co myśleć.

Wtem rozległ się dzwonek telefonu. Okazało się, że to Przepiórski szukał tu Józefa. Po rozmowie z nim, Józef rzekł:

— Dziękuję panu za wszystko, ale już muszę iść, bo właśnie Przepiórski wzywa mnie do hotelu Kupieckiego gdzie się zatrzymała panna Borkowiczówna. Gdy tylko dowiem się czego ważnego, natychmiast pana zawiadomię.

Józef spotkał Przepiórskiego przed hotelem. Przepiórski zaproponował mu przechadzkę, podczas której powiedział doń:

— Opowiadał mi policjant że wczoraj około siódmej wieczorem zauważył tu zbiegowisko przy taksówce. Pasażerka wzywała pomocy. Jakaś Niemka, nieumiejąca po polsku. Policjant znał niemiecki, zaofiarował więc jej swoją pomoc. I niech pan sobie wyobrazi. Ta Niemka była z Bydgoszczy...

— Także? A to dopiero...

— Niech pan poczeka, to jeszcze nic... Przyjechała tu, jak się okazuje, w towarzystwie panny Borkowiczówny. Zatrzymała taksówkę, wołając, że szofer chce ją porwać i zawieźć w nieznanym kierunku. Na zapytanie zaś, dokąd chciała jechać, pokazał na kartce adres hotelu Kupieckiego. Policjant wyjaśnił nieporozumienie, że szofer nic złego nie zamierzał, bo właśnie o parę kroków stąd jest już hotel Kupiecki i szofer tam właśnie chciał się zatrzymać. Na tem się skończyło. A czy panna Borkowiczówna mówiła panu, że nie przyjechała sama?

— Nie twierdziła tego, ale też nigdy nie wspomniała o nikim...

— Czy pan wogóle zna pannę Borkowiczównę oddawna?

— Nie, ale zaręczam panu... — zawołał Józef.

— Zaraz, zaraz... Sami się przekonamy — odparł Przepiórski.

Dalszy ciąg nastąpi.

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

»DZIECKO GRZECHU«

Ostatnie Wiadomości Sportowe

P. Z. B. rządzi...

(Gór.) Ze zdumienia aż przecieramy oczy: sprawa słynnego meczu bokserskiego I.K.P. (Łódź) — P.K.S. (Śląsk), który zakończył się zwycięstwem łodzian nie została dotąd załatwiona. Wprzód nie uznał wyniku... P.K.S., następnie P.Z.B., potem I.K.P. nie zgadzał się na werdykt, zkolei P.Z.B. przeprowadził aż dwa plebiscyty, by wreszcie znużony tak „twórczą" pracą, wyznaczyć ponowny termin spotkania na 22-go stycznia b. r. Czem kierował się szanowny P.Z.B., zmuszając I.K.P. do ponownej walki, pozostanie tajemnicą jego władców.

I.K.P. jednak nie zamierza kapitulować i słusznie broniąc swe cenne zwycięstwo, otwierające drogę do finałowej walki z Wartą, odwołał się do Związku Związków, wysuwając cały szereg słusznych zarzutów.

W tej chwili ciekawem jest, jak wybrnie z tej sytuacji Z.Z. Uznając za słuszne, zarzuty P.Z.B., musiałby uchylić uchwałę P.Z.B. i w ten sposób dopuścić do kompromitacji naczelnego Związku bokserskiego w Polsce. Jeśli jednak uzna stanowisko P.Z.B., I.K.P. zostanie narażony na straty finansowe. Łodzianie mogą również uchylić się od dalszego startu w mistrzostwach.

Jednem słowem nawarzono piwa, a jedynym winowajcą jest tu P.Z.B., który wogóle „dziwnie" rządzi.

Czy doprawdy nie mamy w Polsce działaczy, którzy sprawniej, a co najważniejsza rozsądniej kierowaliby sprawami naszego pięściarstwa.

Za kulisami Związków i klubów

WYBRANA przed paru tygodniami komisja 7-osobowa, mająca opracować statut WOZPN w związku z utworzeniem podokręgu robotniczego, dotąd nie załatwiła powierzonego zadania. Mówią, nawet, że „z tego nic nie wyjdzie."

DR. JERZY MICHAŁOWICZ, prezes „Skry", wybitny działacz sportowy, został skreślony z listy członków Kolegjum Sędziów.

ZWOLNIONY z Polonji Ogrodziński ma zgłosić akces do Skody lub do PWAT-u.

TYMOSŁAWSKI (Warszawianka), jeden z uczestników skandalicznego zajścia po meczu w dn. 5 listopada 1932, został ukarany przez WOZPN. 8-miesięczną dyskwalifikacją.

NA OGÓLNĄ ilość 87 klubów w Warszawie, przeszło 80 jest zawieszonych za różnorakie zaległości w stosunku do WOZPN. Najmniejsza należność wynosi 6 zł., największa — 90 złotych.

PO CAŁOROCZNEJ „owocnej" pracy WOZPN szykuje się do walnego zebrania, które odbędzie się 24 stycznia b. r. Walne zebranie zapowiada się, jak zwykle,.. ciekawie!

WIELE kłopotu będą miały kluby z obsadzeniem poważnych stanowisk w WOZPN, gdyż dotychczasowy prezes p. Rusecki wyjeżdża na stałe do Palestyny, a przewodniczący W. G. i D., p. Fickowski nie ma zamiaru kandydować. Pozostanie więc jedyna droga: rozpisać konkurs!

WEDŁUG informacyj, zasięgniętych z miarodajnego źródła, wszelkie pogłoski o wyjeździe Nawrota i Martyny do Krakowa są nieścisłe, gdyż gracze ci nadal będą czynni w Legji. Również nie sprawdza się wieść o emigracji Mazgaja (Legja — Poznań) do Warszawy.

WIELGUSIAK (Warszawianka) i **MAURER** (Garbarnia), którzy otrzymali zwolnienia ze swych klubów, narazie nie wybrali sobie jeszcze nowych klubów.

ERENBERG (Makabi) definitywnie wystąpi w bież. roku w barwach łódzkiego Hakoahu.

DWAJ ZNANI piłkarze Seelinger (Makabi — Kraków) i **BERNSZTEIN** (Legja — Poznań) mają zasilić szeregi stołecznej Makabi.

FAJNBAUM H. (Gwiazda) został ukarany 3-tygodniową dyskwalifikacją Większa kara spotkała jednak Bojarskiego (Polonja), który „odpoczywać" będzie 4 miesiące.

„Zabawa" rozpoczęła się...

Sprawa zmiany „oblicza" Ligi jest w dalszym ciągu zagadnieniem, które nie daje spokoju dygnitarzom. Radzą i radzą, ale czy rezultat będzie odpowiadał wymogom chwili, trudno osądzić. W każdym razie Liga w roku bież. na pewno ulegnie radykalnym zmianom.

Obecnie, mimo, iż to dopiero styczeń, już rozpoczęła się ożywiona gra na rynku piłkarskim. Niemal codziennie donoszą o wystąpieniu graczy, o zgłoszeniu graczy i t. d. Jedni emigrują z miasta do miasta, inni na miejscu zmieniają barwy klubowe. Zabawa rozpoczęła się i zda się, że skończy się dopiero wraz z pierwszym gwizdkiem sędziego, oznajmiającego rozpoczęcie sezonu.

HISTORYCZNA... PIŁKA ZA 450 ZŁ.

Jeszcze nie przebrzmiały echa gigantycznego meczu piłkarskiego Anglja —Austrja 4:3. Oto kapitan angielskiej drużyny, Billy Walker, bezpośrednio po meczu zebrał od wszystkich graczy obu drużyn autografy, które następnie zostały umieszczone na historycznej piłce. Zkolei piłkę wystawiono na licytację, a uzyskane 50 funtów szterl. rozdano między bezrobotnymi. Wywołało to zrozumiałe wrażenie w całej Anglji.

DZIKIE WYBRYKI KIEROWNIKA

Poprostu wierzyć się nie chce, że coś podobnego mogło się zdarzyć. Posłuchajcie: znany zespół hiszpańskich piłkarzy „Barcelona" rozegrał w ubiegłe święta dwa mecze z „Ujpesti" (Budapeszt), przyczem obydwa mecze przyniosły porażki. „Oburzony" temi faktami kierownik klubu zwolnił aż 10 graczy, między nimi znanego Samitiera.

„Jeśli przegrywacie, nie jesteście nam potrzebni" — oświadczył ten pan o niehistorycznem nazwisku.

WIEDEŃ — WARSZAWA 3:1

Zawody hokejowe. Wiedeńczycy grali doskonale, rehabilitując się za grę przeciw Legji. Lód był miękki.

ZANIK RUCHU MECHANICZNEGO

W miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego, systematycznie pogłębia się zanik ruchu mechanicznego przy transportowaniu towarów.

Przeżywaliśmy okres, kiedy wobec wysokiej taryfy towarowej na kolejach, powoli różne przedsiębiorstwa wyręczały się samochodami towarowemi. Z biegiem czasu powstały specjalne przedsiębiorstwa autotowarowe, opierające swą egzystencję na specjalnych koncesjach.

I na nie przyszedł koniec. Wprowadzenie specjalnego podatku drogowego, bezwarunkowo wygórowanego bynajmniej nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Skarb Państwa nawet w minimalnym procencie nie uzyskał z tego tytułu wpływów, z drugiej strony runęły przedsiębiorstwa pod ciężarem sekwestrów.

Dziś obserwujemy nowe, przynajmniej niż za ostatnie lata, zjawiska.

Mianowicie coraz częściej widzimy, poczciwego konia używanego do przewożenia towarów na dalszych nawet przestrzeniach. Zdawałoby się, że jest to zjawisko pocieszające ze względu na ogromne zubożenie wsi, że choć tym sposobem nieszczęśliwy w dzisiejszych czasach rolnik powetuje sobie spustoszenia, jakie za jego znojną pracę poczynił w gospodarstwie kryzys rolniczy. Przy głębszem jednak zastanowieniu koncepcja taka okazuje się mylną, gdyż właściwie, jeśli chodzi o zarobki chłopa za przewóz towarów, to są one niewspółmiernie niskie w stosunku do całego szeregu zestawień cen towarów, a po drugie z zarobków takich korzysta rolnik zamożniejszy, taki który utrzymuje więcej koni. Biedota zaś, z jedną szkapiną napewno takiej okazji nie wykorzysta.

Wynika z tego, że nie wiele korzyści wynoszą tu ludzie najwięcej potrzebujący.

Przez pozbawienie przedsiębiorstw autotowarowych możności egzystowania, pozbawionych zostało moc szoferów pracy, co chyba nie jest właściwą drogą do złagodzenia kryzysu, rolnik korzysta zaledwie nieznacznie, najmniej jednak Skarb Państwa.

Charakterystyczną rzeczą jest że przy tem wszystkiem zwraca uwagę cena benzyny.

W stosunku do innych produktów cena benzyny jest za wysoka. Skoro Skarb Państwa zdecydował się na obniżkę cen za towary monopolowe, nicby się chyba nie stało, żeby nastąpiła zniżka cen produktów skartelizowanych. Napewno nie stanęłyby na przeszkodzie koszta produkcji, a jedynie ucierpiałyby być może nadmierne dochody pobierane prawem kaduka przez rozmaitych prezesów rad nadzorczych, ale o tych chyba najmniej chodzi.

Ze zjazdu pracowników miejskich

W dniu wczorajszym odbył się w Białymstoku zjazd pracowników miejskich z terenu wojew. białostockiego.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo o godz. 9 w Kościele farnym. Poczem nastąpiło otwarcie zjazdu w sali obrad Rady Miejskiej.

Głównym bodaj punktem zjazdu był referat naczelnika wydz. samorządowego urzędu wojew. p. Kaczyńskiego na temat: „Stan finansowy miast Województwa Białostockiego".

O roli pracownika miejskiego w życiu publicznem i warunkach jego pracy i płacy mówił przedstawiciel Zarządu Głównego.

Pozatem przedstawiciele miast Białegostoku, Suwałk i Bielska przedstawili swoje sprawy zawodowe i organizacyjne.

Po referatach powzięto uchwały i rezolucje, które podamy w następnym numerze.

Zmiany na stanowiskach prokuratorów

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał ostatnio szereg dekretów nominacyjnych w sądownictwie. Między innemi prokuratorem Sądu Okr. w Grodnie został mianowany p. major K. S. Mieczysław Godlewski, Wiceprokurator S. O. w Wilnie p. Wacław Michałowski, znany z procesów komunistycznych w. Grodnie—prokuratorem S. O. w Pińsku, wice prokurator S. O. w Wilnie p. Olgierd Stetkiewicz prokuratorem S. O. w Białymstoku i wiele z dalszych okręgów.

Niedokładności kasowe przyczyną aresztowania oficera—płatnika

W związku z przejściem na emeryturę płatnika 29 p. a. l. kpt. Krucyny z dniem 1-I rb. zdawał on swe funkcje następcy w obecności odpowiedniej komisji. W trakcie tych czynności ujawniono pewne nieścisłości w prowadzeniu rachunkowości przez płatnika.

Mianowicie stwierdzono brak około 19 tys. zł., które płatnik bez zgody przełożonych wypłacił dostawcy.

Jak wiadomo w wojsku, system należytego prowadzenia kasowości jest ściśle przestrzegany, to też kpt. Krucynę aresztowano do czasu wyjaśnienia sprawy.

Organizacje społeczne na rzecz bezrobotnych

Na apel Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Bezrobotnych, niektóre grupy społeczne bardzo żywo zainteresowały się tą piekącą sprawą.

Np. Związek Właścicieli Nieruchomości w stolicy województwa uchwalił dobrowolnie opodatkować się po 10 groszy miesięcznie od każdej izby w danej realności.

Niedość, że uchwalono, ale Związek wydelegował na miasto własnych inkasentów, którzy zbierają te składki.

Jak słychać, również organizacje kupieckie przystępują do przeprowadzenia w analogiczny sposób pomocy dla bezrobotnych.

Zainkasowane kwoty związki przekazują bezpośrednio wojew. Komitetowi funduszu pomocy bezrobotnym.

Dość mamy swoich bezrobotnych

Urząd Wojewódzki przesłał poszczególnym starostwom rozporządzenie w sprawie nieudzielania pozwolenia na handel domokrążny cudzoziemcom.

Chodzi tu przedewszystkiem o różnego rodzaju agentów, przedstawicieli zagranicznych firm i tyczy się wyłącznie tych, którzy nie są zameldowani w jakiejśkolwiek gminie czy magistracie w Polsce.

O stosunkach w Kasie Stefczyka w Jeziorach

Przed kilku dniami do Kasy Stefczyka w Jeziorach zgłosił się jeden z urzędników Nadleśnictwa z prośbą o pożyczkę.

Jak wiadomo osobą mającą największy wpływ na decyzje zarządu Kasy w kwestji udzielania pożyczek—jest miejscowy proboszcz prawosławny, który sprawił rzekomo, iż urzędnika Nadleśnictwa zarząd Kasy uznał za nieodpowiedzialnego materjalnie, wskutek czego żądanej pożyczki nie udzielił. Jeśli się zważy fakt, że klijentami Kasy są ludzie o wiele gorzej stojący pod względem materjalnym od wyżej wspomnianego urzędnika, należy przypuszczać, że decyzja zarządu Kasy kierowała najprawdopodobniej względami bardziej osobistemi, co instytucji społecznej zgoła nie przystoi.

Z Teatru Miejskiego

W poniedziałek teatr nieczynny

We wtorek premjera 3-ej części trylogji Roztworowskiego „U mety" w reż. dyr. J. Krokowskiego z pp: Z. Mullerową, Z. Ustarbowską, W. Parniewską, E. Dąbrowskim, W. Dąbrowskim, St. Smoczyńskim.

CZŁOWIEK MAŁPA?

Do wieczorowej sukni piękne:
Kolje djademy od zł. 2.—
Kwiaty jedw. „ 2.25
torebki czar. z masy
„ z brokatu
„ srebr. i złotego
Pończochy jedw. „ 2.40
poleca w dużym wyborze
Firma J. MIKO
7x GRODNO,
Dominikańska 19

Grand prix Nice 1930
Najlepsze bezkonkurencyjne
chałwy
i słodycze wschodnie
wyrabiane z orzechów, miodu, czystego cukru, czekolady, kakao i najlepszego tłuszczu, o czem publiczność już się przekonała, poleca firma
N. Wasilewicz
8 Dominikańska 28.
Ceny znacznie zniżone

Wczoraj,
Dziś,
Jutro,
ZAWSZE będziecie zadowoleni abonując w wypożyczalni
przy KSIĘGARNI
E. Iberskiego
Dominikańska 29.

Obiady domowe
dla pracującej inteligencji
Na żądanie specjalne dyety.
Obiad z 3 dań 1 zł.
ul. Orzeszkowej 28 m. 2.

Za gotówkę 15% rabatu
SKLEP RADJOWY
„Linnik"
Dominikańska 1, tel. 186
na raty poleca na raty
za 190 zł.
3-lamp.
odbiornik radjowy,
z lampami, głośnikiem, akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym
na 19 miesięcy
po 10 zł. x8
Za gotówkę 15% rabatu

ZAKŁAD KRAWIECKI —13
F. PICEWICZ
Grodno, ul. Pocztowa 1
przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie— Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademji wiedeńskiej.

Dźwiękowiec Pocztowa 4 Polonja
Wstęp od 49 gr.
Czołowy szlagier produkcji Universalu p. t.
Boczna ulica
Wzruszający do łez dramat życiowy!!!
Tragedja kobiety, która kroczy bocznemi uliczkami życia ukochanego mężczyzny
Porywającą grę i doskonałą kreację tworzą
Irene Dunne i John Boles

Kino PALACE
Orzeszkow. 13
Marlena Dietrich, Igo Sym, Nina Vanna i Willi Forst
w żywiołowym dramacie z życia ulicy, która rodzi niekiedy wonne kwiaty na bagnisku pt.
GIEŁDA MIŁOŚCI
wstęp 49 gr.

CHAŁWY
N. WASILEWICZA
dla smakoszy

CZŁOWIEK MAŁPA?

Film, który naprawdę nie potrzebuje reklamy!!!
Najgłośniejszy i najpotężniejszy film świata!!!
Monumentalne arcydzieło o gigantycznym rozmachu według nieśmiertelnej powieści HENRYKA SIENKIEWICZA p.t.
QUO VADIS
w roli Nerona, genjalny tragik
EMIL JANNINGS
Już w następnym programie ujrzymy to genjalne arcydzieło podziwiane przez cały świat na ekranie kina „ŚWIATOWID"

Dźwiękowiec Dominikań. 26 Apollo Wstęp od 49 gr.
FILM NAD FILMY!
Gigantyczne arcydzieło o niezwykłych wprost nieobliczalnych wartościach p. t.
POGROMCY PRZESTWORZY
z 4 asami ekranu WALLACE BEERY, CLARKIEM GABLE, DOROTHY JORDAN i CONRADEM NAGLEM w rol. tyt.
Bajeczna technika i niebywały rozmach wykonania.

„Światowid" Grodno, Brygidzka 2
Pocz. o g. 1,30 wstęp od 49 gr.
HUMOR!! ŚMIECH!! SENSACJA!!
Śmiejmy się, bo kto wie... Czy świat potrwa jeszcze tydzień...
Najweselsza para komików
Pat i Patachon
W arcykomicznym filmie dźwiękowym p. t.
DZIELNI WOJACY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6. Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekscie (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Reddko

Druk. Gladski i Reddko Grodno Rydza-Śmigłego 6.